

Chada, Bezczel, ZBUKU, Do upadłego

Chada, Bezczel, ZBUKU

Teraz tak, haha!

[Chada:]

Lecę bracie po swoje i nawijam pod bity.
I spływają tu po mnie, wszystkie słowa krytyki.
Trzymam się tej ekipy i zakreślam te słowa.
Dobrze wiem, że nie każdy będzie je akceptował.
W ogóle o czym mowa, ja nie spocznę na laurach.
I jakoś do tej pory tu sprzyja mi ta aura.
Tylko prawda się liczy, zrobiłem coś z niczego.
Proceder całe życie i tak do upadłego.
Mogę dać Ci to w kreda, w końcu to moja praca.
No albo masz na farta i nic mi już nie zwracaj.
Ciągłe trzymam się zasad, ziomkom pomagam w biedzie.
Bez takiego podejścia daleko nie zajedziesz.
Jakoś się w końcu wiedzie, mamy świetne dziewczyny.
Błękit nieba nad nami, nie daję popeliny.
Zastrzyk z adrenaliny, nie widzę w tym nic złego.
By ciągle czerpać z życia i tak do upadłego.

Noży w plecach przybywa, nieudaczników złości
To, że mamy coś w końcu - wynik tej zawziętości.
Głośnik mówi wyraźnie, przekaz nie dla każdego
My lecimy po swoje i tak do upadłego.

/2x

[Bezczel:]

Nie ma rzeczy niemożliwych, rok kolejny leci już.
Co drugi życzliwy chciałby wbić mi w plecy nóż.
To jak z motyką na księżyc, kumasz?
Urodzony by przegrywać, żyję by zwyciężyć.
Duma nie pozwala mi tutaj rozmienić się na drobne.
Złe nawyki nie pozwalają mi zmienić się na dobre.
Wciąż pod stopami ciernie lecz do góry łeb.
Iść po swoje dzielnie, pewnie, to mojej natury zew.
Chcesz poczuć smak polotu, lecz czy jesteś na to gotów?
To coś jakbyś wyskoczył bez spadochronu z samolotu.
Byłbyś mordo w szoku, jak można nisko upaść leżąc z mordą w rynsztoku.
Jednak można wstać iść dalej, mało tego nawet biec.
Jedna tylko jest zależność, trzeba tego najpierw chcieć.
Tak podpowiada mi moje ego
By nigdy się nie poddawać - do upadłego.

Noży w plecach przybywa, nieudaczników złości
To, że mamy coś w końcu - wynik tej zawziętości.
Głośnik mówi wyraźnie, przekaz nie dla każdego
My lecimy po swoje i tak do upadłego.

/2x

[Z.B.U.K.U:]

Mogą pierdolić „śmieci”, w ogóle nas to nie rusza
Nawet nasi hejterzy mają te tracki w uszach
Diabłu sprzedana dusza, może to za ten talent
Może se tylko wkręcą i tylko za dużo pale
Do upadłego dalej, lecę po drugie złoto
Lecę jak na robotę, chłopaki w kominach nocą
Wersy się w Polskę niosą, wciąż przybywa nam wrogów
Mamy te wyświetlenia, to wpędza ich do grobów
Każdy z nas w tym nałogu, chleje do upadłego
Wciąż walczę z tym jak mogę i tak do upadłego, ej!
Moi ludzie mi pomogą, mam na kogo liczyć tu
Będę gonił te marzenia, aż Bóg nie odetnie tchu
Od kołyski aż po grób, te wersy będą z Tobą

Jak w życiu coś dobiedziesz będziesz ciągnął to jak ogon
Do upadłego sobą, dobry los niech nam sprzyja
Pozdrowienia, Kontrabanda, właśnie tak to jest, he!

Noży w plecach przybywa, nieudaczników złości
To, że mamy coś w końcu - wynik tej zawziętości.
Głośnik mówi wyraźnie, przekaz nie dla każdego
My lecimy po swoje i tak do upadłego
/2x